

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/komunizm/76592,O-zachodnia-granice-II-Rzeczypospolitej-Walki-z-Niemcami-i-komunistami-w-Zaglebi.html>



ARTYKUŁ

O zachodnią granicę II Rzeczypospolitej. Walki z Niemcami i komunistami w Zagłębiu Dąbrowskim

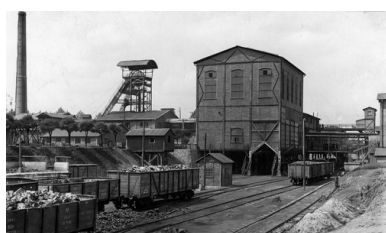
Autor: ARTUR KUPRIANIS 01.12.2020

Do 1914 r. w Zagłębiu Dąbrowskim zbiegały się granice wszystkich zaborów Polski – obszar ten nazywano Trójkątem Trzech Cesarzy. Po wybuchu I wojny światowej Rosjanie zostali wyparci z Zagłębia, a jego obszar podzielono na strefy okupacyjne: niemiecką i austriacką.

Największe ośrodki przemysłowe regionu znalazły się po przeciwnych stronach granicy: Dąbrowa (od 1918 r. Dąbrowa Górnicza) pod okupacją austriacką, Sosnowiec – niemiecką. Klęska państw centralnych w 1918 r. spowodowała wycofanie się najpierw wojsk austriackich, a później – niemieckich. Administrację przejmowały stopniowo polskie instytucje. Sytuacja w tym przygranicznym regionie¹ (za rzeką Przemszą znajdował się niemiecki wówczas Górny Śląsk) była jednak bardzo skomplikowana. Miało to związek z rewolucyjnym wrzeniem za zachodnią granicą, ale przede wszystkim z trudną sytuacją gospodarczą i głodem panującym wśród ludności. Nastroje były gorące, tym bardziej że znaczna część społeczeństwa znajdowała się pod wpływem komunistycznej propagandy.

Przeciwko rewolucji

Komuniści i socjaliści, którzy odebrali broń wycofującym się Austriakom i Niemcom, utworzyli własne oddziały militarne – odpowiednio Czerwoną Gwardię i Milicję Ludową. Jednocześnie powstawały jednostki organizowane przez byłych legionistów, podległe tworzącej się administracji państwowej. Na ich czele stanął przyszły premier Rzeczypospolitej – Felicjan Sławoj Składkowski². Były one jednak zbyt słabe, aby przywrócić spokój na tym terenie, spokój ogromnie potrzebny, gdyż funkcjonowało tu wiele zakładów przemysłowych, przede wszystkim kopalnie węgla kamiennego, niezbędne dla gospodarki odradzającego się państwa. Normalna praca tych przedsiębiorstw była zagrożona przez rozwijające się ruchy rewolucyjne i niemieckie plany włączenia tego obszaru w swoje granice.



Kopalnia węgla Reden w Dąbrowie Górniczej. Fot. NAC

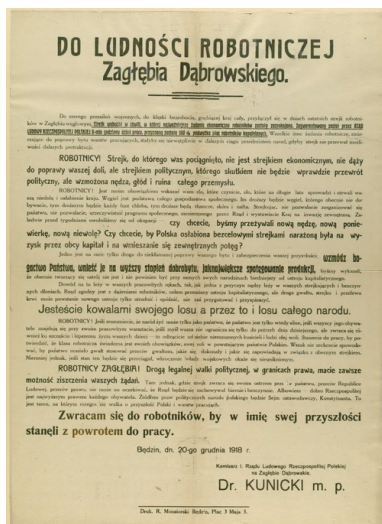
W tym czasie priorytetem dla Polski były walki o Lwów. Mimo to szef Sztabu Generalnego gen. Stanisław Szeptycki obiecał Składkowskiemu wsparcie. W końcu listopada 1918 r. do Zagłębia przybył batalion kpt. Czesława Fijałkowskiego (późniejszego generała, a we wrześniu 1939 r. dowódcy Samodzielnej Grupy

Operacyjnej „Narew”). Żołnierze Fijałkowskiego, który został dowódcą garnizonu w Sosnowcu, zainstalowali się w pięknym pałacu fabrykanta Heinricha Dietla. Mieli oni osłaniać granicę z Niemcami i przeciwdziałać wystąpieniom strajkowym. Ponieważ brak było konkretnych ustaleń co do rozgraniczenia polskiej i niemieckiej strefy wpływów, dochodziło do częstych starć, aczkolwiek na niewielką skalę.

Komuniści i socjaliści, którzy odebrali broń wycofującym się Austriakom i Niemcom, utworzyli własne oddziały militarne – odpowiednio Czerwoną Gwardię i Milicję Ludową. Jednocześnie powstawały jednostki organizowane przez byłych legionistów, podległe tworzącej się administracji państwowej.

Znacznie więcej problemów stwarzała napięta sytuacja społeczno-polityczna w regionie. Po odzyskaniu niepodległości, w kopalni „Hrabia Renard” powstał komitet kopalniany (jego siedzibą był klub urzędniczy przy kopalni, poprzednio hotel „Sielec”, przy ul. Staszica 8). Współpracował on z Komitetem Wykonawczym Rad Delegatów Robotniczych Okręgu Sosnowieckiego, opierającym swą siłę na uzbrojonych robotnikach z Czerwonej Gwardii, zakwaterowanej w domu obok zabudowań kopalni (róg Sieleckiej i Narutowicza)³. Ów komitet kopalniany zbierał się dwa razy w tygodniu, jego członkowie codziennie dyżurowali w sekretariacie od godziny 6 do 20, a robotnik tam urzędujący otrzymywał wynagrodzenie z kasy kopalni. Podobnie delegaci do rad delegatów robotniczych i członkowie Czerwonej Gwardii. Dyrekcja kopalni była zmuszona zastosować wiele decyzji komitetu w zakresie organizacji pracy i opieki lekarskiej. Podobna sytuacja była w wielu zakładach Zagłębia⁴.

Miejscowi komuniści zaostrzyli swoje wystąpienia po ogłoszeniu 28 listopada 1918 r. dekretu Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, wyznaczającego wybory do Sejmu Ustawodawczego na 26 stycznia 1919 r. Aby ostudzić nieco wojowniczy zapał oddziałów Czerwonej Gwardii, dowódca garnizonu często przeprowadzał demonstracyjne ćwiczenia swojego batalionu na ulicach i placach miasta. Przyciągały one wielu gapiów, ale w atmosferze napięcia sam pokaz siły nie mógł rozwiązać problemu.



**Odezwa komisarza rządowego
Ryszarda Kunickiego. Fot. Śląska
Biblioteka Cyfrowa**

Rząd Jędrzeja Moraczewskiego zdecydował, że dla bezpieczeństwa państwa konieczne jest rozbrojenie Czerwonej Gwardii w Zagłębiu Dąbrowskim. Najtrudniejsze zadanie stanęło przed kpt. Fijałkowskim. Sosnowieckie oddziały czerwonogwardystów były najliczniejsze, miały na wyposażeniu nawet karabiny maszynowe, a nadto były zorganizowane na wzór wojskowy. Tymczasem szczypty batalion kpt. Fijałkowskiego musiał przecież jednocześnie zapewnić bezpieczeństwo na niespokojnej granicy z Niemcami. Sprowadzenie pomocy z pobliskich garnizonów nie wchodziło w rachubę. Jak wspominał Składkowski, wielu żołnierzy było spokrewnionych z komunistami i trudno „było żądać, by strzelali z zimną krwią do swych krewnych”⁵.

Milicja Ludowa miała w zamyśle charakter partyjny i zarazem publiczny, gdyż socjaliści aspirowali do roli czołowej siły politycznej w niepodległej Polsce. Powstawała żywiłowo. Jej oddziały były formowane z inicjatywy Polskiej Organizacji Wojskowej, Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie, a nawet rad delegatów robotniczych. Już 5 grudnia 1918 r. wydano dekret przewidujący, że

„Milicja Ludowa obejmuje pieczę nad utrzymaniem porządku i bezpieczeństwa w kraju, współdziała w razie potrzeby z zależnymi od niej samorządowymi milicjami miejskimi i powiatowymi, do których należy przede wszystkim spełnianie zadań policji miejscowej. Stosunki wzajemne Milicji Ludowej do wojska i milicji miejskiej oraz powiatowej określa specjalne przepisy i postanowienia.”⁶

W praktyce Milicja Ludowa wchodziła w chaotyczne konflikty nie tylko z prawicą (np. Strażą Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie), lecz także z komunistyczną Czerwoną Gwardią (w Dąbrowie Górniczej) i z wojskiem (w Ząbkowicach, Garwolinie, Dęblinie i Zagłębiu Dąbrowskim). Nie czekając na stosowne regulacje i dążąc do zapewnienia sobie monopolu przez fakty dokonane, milicjanci rozbierali formacje komunistyczne, np. w Zagłębiu Dąbrowskim czy w Warszawie.

Nastrojów rewolucyjnych wśród zwolenników Polskiej Partii Socjalistycznej jednak nie było. Socjalista Marian Jasiński (który w grudniu 1917 r. był dowódcą ochrony Smolnego w Piotrogradzie – ówczesnej głównej kwatery bolszewików) w rozmowie z bolszewickim działaczem Karolem Radkiem tłumaczył:

„Dopóki z Niemiec grozi kontrrewolucja niemiecka, rewolucja w Polsce jest niepodobieństwem.

Równałaby się zagładzie Polski. Trzeba bronić niepodległości kraju.”⁷

Konfrontacyjne działania Milicji Ludowej i Czerwonej Gwardii eskalowały napiętą sytuację w regionie. Do jej uspokojenia została skierowana armia. Pretekstu do rozpoczęcia akcji rozbrojenia przez nią jednostek podległych Radzie Delegatów Robotniczych dostarczył 19 grudnia wybuch strajku powszechnego w Zagłębiu. Został on ogłoszony ze względu na narastającą inflację i niepewną egzystencję wielu robotniczych rodzin, co szczególnie wpływało na nastroje przed zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia⁸.

Konfrontacyjne działania Milicji Ludowej i Czerwonej Gwardii eskalowały napiętą sytuację w regionie. Do jej uspokojenia została skierowana armia. Pretekstu do rozpoczęcia akcji rozbrojenia przez nią jednostek podległych Radzie Delegatów Robotniczych dostarczył 19 grudnia wybuch strajku powszechnego w Zagłębiu.

W tej sytuacji kpt. Fijałkowski wyznaczył początek działań swego batalionu na 1.00 w nocy z 20 na 21 grudnia, licząc, że dzięki temu zaskoczy bojówki robotnicze w miejscach ich koncentracji. Żołnierze praktycznie bez walki obsadzili strajkujące zakłady przemysłowe i kopalnie, ale nie udało im się rozbroić Czerwonej Gwardii.

Przejęli tylko kilka ciężkich karabinów maszynowych, których czerwonogwardziści nie byli w stanie zabrać ze sobą⁹.

Nieco inaczej potoczyły się wydarzenia w innej części Sosnowca. Przed południem 21 grudnia żołnierze 26. Pułku Piechoty płk. Jana Rządковского otoczyli lokal sosnowieckiej Rady Delegatów Robotniczych przy ul. Staszica, będący jednocześnie komisariatem Czerwonej Gwardii. Wewnątrz zabarykadowała się grupa komunistów. Ostrzelanie budynku nie przyniosło początkowo efektów, chociaż zginął gwardzista Władysław Dyląg. Ze względu na dysproporcję sił oraz brak szans na pomyślne zakończenie walki komuniści się poddali. Dzięki rozbiciu Czerwonej Gwardii odzyskano kontrolę nad zakładami przemysłowymi, a 27 grudnia strajk wygasł¹⁰.



Por. Czesław Młot-Fijałkowski,
okres legionowy. Fot. Wikimedia
Commons

W ten sposób przed zbliżającymi się wyborami udało się uspokoić atmosferę na tym przygranicznym terenie. Przyczynił się do tego również dekret o zasadach wprowadzenia stanu wyjątkowego, wydany 2 stycznia 1919 r. przez rząd Moraczewskiego. Jednocześnie ustanowiono przepisy o użyciu wojska dla ochrony porządku publicznego. Na mocy dekretu 6 stycznia ogłoszono stan wyjątkowy w Zagłębiu Dąbrowskim, początkowo na trzy miesiące (w późniejszym czasie był on przedłużany i rozszerzany na inne obszary)¹¹.

Po dwóch miesiącach względnego spokoju (przerywanego kolejnymi protestami robotników), w pierwszych

dniach marca przybyło do Zagłębia wielu komunistów, co miało związek ze strajkiem powszechnym planowanym przez nich na 12 i 13 marca. Jednocześnie z wybuchem strajku granica od strony Mysłowic miała zostać otwarta dla bojówek komunistycznych z terenów niemieckich. Ulotki nawołujące do przerwania pracy mówiły wprost o zatrzymaniu maszyn, wygaszeniu kotłowni, a tym samym zatopieniu kopalni, wrzuceniu do szybów dyrektorów kopalń oraz zbrojnym wystąpieniu przeciwko wojsku. Rozruchy te miały, w zamierzeniu ich autorów, zapoczątkować rewolucję w całej Polsce¹².

W tej sytuacji kpt. Fijałkowski musiał obsadzić część powierzonego sobie odcinka oddziałem Milicji Ludowej, chociaż wiedział, że nie będzie to pewny sojusznik. Po upadku rządu Moraczewskiego antagonizmy między ML a wojskiem się nasiliły. Były one spowodowane radykalizacją oddziałów ML (w jej szeregi wstępowali ludzie z rozbitej Czerwonej Gwardii), a także samowolą milicjantów, którzy terroryzowali miejscową ludność, wymuszając na niej bezprawne rekwizycje. W tej sytuacji kpt. Fijałkowski 8 marca poprosił komisarza rządowego w Sosnowcu Stanisława Pękosławskiego o zgodę na rozbrojenie milicjantów pilnujących granicy. Nie zrobiono tego, ponieważ przeszli oni na terytorium niemieckie.

Powstrzymać Grenzschutz

Wydawało się, że rozejm w Trewirze, podpisany 16 lutego 1919 r. przez państwa ententy i Republikę Weimarską, w którym zakazano Niemcom wystąpień przeciwko państwu polskiemu i zapowiadano wyznaczenie linii demarkacyjnej, nie tylko zakończy Powstanie Wielkopolskie, lecz również uspokoi sytuację na całej granicy polsko-niemieckiej. Szybko się okazało, jak bardzo płonne były te nadzieje. Środowiska wojskowe, z feldmarsz. Paulem von Hindenburgiem na czele, chciały wykorzystać obiektywną słabość Rzeczypospolitej. Planowały doprowadzić do realizacji idei *Oststaat* (Państwa Wschodniego), złożonego ze wschodnich ziem niemieckich (Prusy Wschodnie i Zachodnie, Wielkopolska, Śląsk), a więc utworzonego głównie kosztem Polski. Dlatego nadal dochodziło do starć na całej granicy. Miały one sprowokować stronę polską do kontrakcji, która byłaby usprawiedliwieniem dla niemieckiego wystąpienia na szerszą skalę – zajęcia Wielkopolski i Śląska. Do tych prowokacji często używano formacji Grenzschutz, powołanych dla obrony wschodnich granic Niemiec przez zagrożeniem zewnętrznym. Oddziały te, dowodzone przez zawodowych oficerów z doświadczeniem liniowym, dobrze wyposażone w broń maszynową (a nawet w artylerię), charakteryzowały się wysokim morale i odpornością na pacyfistyczne lub rewolucyjne nastroje¹³.

W pierwszych dniach marca przybyło do Zagłębia wielu komunistów, co miało związek ze strajkiem powszechnym planowanym przez nich na 12 i 13 marca. Jednocześnie z wybuchem strajku granica od

strony Mysłowic miała zostać otwarta dla
bojówek komunistycznych z terenów
niemieckich.

Na miejsce milicjantów do obsady zagrożonej granicy wzdłuż rzeki Brynicy (od Przełajki – obecnie część Siemianowic Śląskich – do Milowic – dzielnica Sosnowca) przybyła 11. kompania III batalionu 7. Pułku Piechoty Legionów Polskich pod dowództwem por. Wincentego Litwinowicza. Liczyła ok. 180 żołnierzy i była podzielona na cztery plutony, z których trzy miały kwatery w pobliskiej dzielnicy Piaski (w granicach miasta Czeladź), w szkole lub w budynkach kopalni, a jeden – w klubie urzędników Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn”. Rozstawiono posterunki, między którymi krążyły patrole.

Wzmószona czujność przyniosła efekty już 10 marca. Z pobliskich Pszczelnik polskich żołnierzy zaatakował oddział niemieckiego Grenzschutzu. Było jeszcze ciemno (przed 5.30), dlatego polski patrol nie był w stanie ocenić liczebności przeciwnika. Ostrzeliwano jedynie mającące na śniegu sylwetki napastników, wycofując się jednocześnie w kierunku kopalni „Saturn” w Czeladzi.

Przewaga agresorów była miażdżąca, zarówno w ludziach (dwustu żołnierzy po stronie niemieckiej i od dziesięciu do szesnastu po stronie polskiej), jak i w sprzęcie. Niemcy dysponowali ciężkim karabinem maszynowym. Pod jego osłoną żołnierze Grenzschutzu szybko przesuwali się na kolejne osłonięte pozycje, zdobywając teren. Sytuacja patrolu dowodzonego przez pchor. Kazimierza Pruszkowskiego (późniejszy pułkownik, bohaterski obrońca Kępy Oksywskiej w 1939 r.) z każdą chwilą stawała się coraz dramatyczniejsza. Poważnie ranny został kpr. Jan Wodzyński. Nie mógł się poruszać o własnych siłach, dlatego postanowił zostać i ostaniać wycofujących się kolegów. Jego celne strzały zatrzymały na chwilę przeciwników, ale kolejny postrzał zakończył jego bohaterską walkę. Jak wspominał sierż. Rudolf Kamiński,

„rozwścieczeni Niemcy po dojściu do niego mordują go kolbami, masakrując mu twarz w okropny sposób”¹⁴.

W oddziale pchor. Pruszkowskiego padli kolejni ranni i, niestety, zabici. Ciała szer. Mateusza Ruskowskiego i szer. Ignacego Duszyńskiego pozostały na polu walki. Na szczęście dla pozostałych, w ostatniej niemal chwili nadeszła wyczekiwana pomoc.

„Kanonada zaalarmowała administrację i robotników kopalni „Saturn” – pospiesznie wyciągano robotników, zatrudnionych pod ziemią w obawie, aby Niemcy nie uszkodzili maszyn. Robotnicy, którzy mieli możliwość

zaopatrzenia się w broń, pospieszyli z pomocą żołnierzom, strzelając do Niemców z hałdy i spoza murów kopalni.”¹⁵

Zjawił się również plut. Kmieciński z około trzydziestoosobowym oddziałem, stacjonującym w pobliżu kopalni „Saturn”.

Od strony Siemianowic (od 1927 r. Siemianowice Śląskie) nadciągały jednak kolejne kompanie Grenzschtzu, zwiększając siły wroga do czterystu ludzi wyposażonych w dwa ciężkie karabiny maszynowe. Pod takim naporem Polacy musieli ustąpić i wycofali się w kierunku ul. Staroboguckiej (obecnie Legionów). Tam siły polskie zostały wzmocnione plutonami 11. kompanii pod dowództwem por. Litwinowicza. Niemcy mieli jednak nadal znaczną przewagę – obrońców było w sumie ok. 120. Mimo krytycznej sytuacji i zagrożenia zniszczenia ważnych urządzeń przemysłowych oraz zajęcia magazynów z zapasami żywności kpt. Fijałkowski nie mógł wesprzeć swoich podkomendnych żadnymi dodatkowymi posiłkami. Obawiano się bowiem ataków Grenzschtzu na innych odcinkach.

Dzięki nieustępliwej i przede wszystkim skutecznej obronie, Niemcy ponosili znaczne straty. Mijały kolejne godziny walki, a oni wciąż nie mogli przełamać polskich pozycji. Postanowili przejść do bezpośredniego zwarcia, doprowadzić do walki na bagnety. Będąc już blisko Polaków, poderwali się do decydującego szturmu:

„Zdaje się, że żywy mur niemieckich żołnierzy zmiecie wszystko przed sobą, że stratuje polskich obrońców. Uderzyły polskie serca mocniej. Błyskają oczy, marszczą się czoła. Wzdłuż szeregów polskich słychać okrzyki: Nie cofniemy się, zostaniemy, tam leżą trupy naszych braci, stłamsić, wydusić to germańskie nasienie! Gwałtowniej i zażarciej huczą teraz polskie karabiny, jak woda z sikawek, tak z karabinów polskich polewane są kulami nadciągające szeregi Niemców. Mieszają się szeregi nacierających, załamują się, wahają się przez chwilę. Ta chwila ich gubi. Zасыpywani celnymi strzałami polskich żołnierzy rozpryskują się Niemcy w tył i na boki. Fala atakujących odpływa w nieładzie z powrotem.”¹⁶

Natarcie Grenzschtzu załamało się na ul. Staroboguckiej. Napastnicy w pośpiechu się wycofali, tracąc w wyniku celnego ostrzału kolejnych zabitych i rannych. Łącznie zginęło 18, a rannych zostało 49 spośród nich. Trzech zostało wziętych do niewoli. Przed 11.00 na pole walki przybył kpt. Fijałkowski. Podjął on pertraktacje z chwilowo odpartym przeciwnikiem, ponieważ zależało mu na zakończeniu działań w tym rejonie. Zdawał sobie sprawę z tego, że niemiecki oddział jest wciąż znacznie liczniejszy od sił, którymi on sam dysponował.

Rozmowy z niemieckimi parlamentariuszami zakończyły się wymianą rannych i zabitych żołnierzy. Lżej ranni zostali opatrzeni w klubie urzędników Towarzystwa „Saturn”. Pozostałych, których zdrowie wymagało dłuższej

i poważniejszej opieki, umieszczono w szpitalu. Ciała poległych złożono na wóz i odwieziono do Sosnowca, gdzie 13 marca w asyście orkiestr kopalnianych oraz licznie przybyłych górników i mieszkańców Zagłębia zostały pochowane we wspólnej mogile. Bohaterska postawa III batalionu została zauważona i wyróżniona pochwałą Dowództwa Okręgu Generalnego w Krakowie.



Chor. Wincenty Litwinowicz w czasie służby w Legionach Polskich. Fot. Wikimedia Commons

Bierne zachowanie Milicji Ludowej przekonało Dowództwo Okręgu Wojskowego w Będzinie o konieczności wycofania milicjantów do koszar. Tymczasem 12 marca wybuchł zapowiadany strajk. Kompanie milicji opowiedziały się w większości po stronie komunistów. Fijałkowski otrzymał 13 marca rozkaz rozbrowienia kompanii sosnowieckiej Milicji Ludowej. Decyzję w tej sprawie miał podjąć Piłsudski.

Fijałkowski działał szybko i zdecydowanie. W godzinach wieczornych 13 marca, gdy większość milicjantów po służbie przebywała poza oddziałem, wydzielony przez niego oddział otoczył koszary. Znajdowało się w nich jedynie 25 milicjantów. Początkowo odmówili oni złożenia broni, jednakże przybyły wkrótce dowódca sosnowieckiej kompanii Milicji Ludowej Hugon Almstaed¹⁷ nakazał poddanie się. Pozostali milicjanci zostali wyłapani na terenie miasta i doprowadzeni do koszar. Na drugi dzień wszyscy zostali odprowadzeni pod strażą do koszar wojskowych w Będzinie.



**Kopalnia „Saturn” w Czeladzi,
1912 r. Fot. Śląska Biblioteka
Cyfrowa**

Kolejne miesiące przyniosły unormowanie sytuacji, chociaż daleko było do jej zupełnego wyjaśnienia. W lipcu 1919 r. rozwiązano ostatecznie rady delegatów robotniczych. W sierpniu w Mysłowicach doszło do masakry górników przez oddział Grenzschutzu, co doprowadziło do wybuchu I Powstania Śląskiego. Powoli konflikt graniczny odsuwał się od Zagłębia na zachód.

Pamięć o bohaterach

Po ustaleniu kształtu państwa polskiego granice regionu przestały w końcu pełnić funkcję granic państwowych. Zagłębie Dąbrowskie znalazło się w województwie kieleckim, tym razem granicząc od zachodu z autonomicznym województwem śląskim. Znaczne wpływy w regionie zachowali komuniści. Potwierdziły to wybory do sejmu w 1922 r. Powołany przez nich legalny blok wyborczy pod nazwą Związek Proletariatu Miast i Wsi w całym kraju uzyskał tylko 122 tys. głosów, czyli zaledwie 1,4 proc., ale najwięcej członków partia liczyła właśnie w Zagłębiu Dąbrowskim oraz w okręgu łódzkim¹⁸.

Epilogiem opisywanych zdarzeń są dzieje pomnika w Czeladzi upamiętniającego potyczkę pod kopalnią „Saturn”. W 1928 r., w związku ze zbliżającą się okrągłą dziesiątą rocznicą wydarzeń, powstał pomysł uhonorowania bohaterskich żołnierzy. W Domu Ludowym 31 maja 1928 r. zawiązano komitet budowy pomnika. W skład tego gremium weszli m.in. Bolesław Jankowski, kpt. Kazimierz Pruszkowski i Władysław Kowalski. Dzięki ofiarności społeczeństwa Zagłębia i pomocy Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn” udało się dosyć szybko zebrać niezbędne środki. Rok później monument był gotowy. Wśród jego projektantów był inż. Józef Leon Rażniewski, dyrektor techniczny Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn”, członek Ligi Narodowej, aresztowany w kwietniu 1940 r. przez gestapo i osadzony w obozie koncentracyjnym w Dachau, gdzie zmarł dwa lata później.

12 marca wybuchł zapowiadany strajk. Kompanie milicji opowiedziały się w większości po stronie komunistów. Fijałkowski otrzymał 13 marca rozkaz rozbrojenia kompanii sosnowieckiej Milicji Ludowej. Decyzję w tej sprawie miał podjąć Piłsudski.

Pomnik został wykonany prawdopodobnie przez sosnowieckiego rzeźbiarza Jana Zagórskiego – z piaskowca szydłowieckiego (tego samego, który wykorzystano po wojnie do budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie). Na czworokątnej kolumnie została umieszczona płaskorzeźba wyobrażająca orła oraz sentencja: „Poległym za Ojczyznę cześć”. Poniżej znalazła się tablica z brązu z nazwiskami trzech żołnierzy, którzy zginęli w potyczce. Uroczyste odsłonięcie nastąpiło 9 czerwca 1929 r., a przybył na nie z Katowic dowódca 23. Dywizji Piechoty gen. bryg. Józef Zajac. Postument, usytuowany przy ówczesnej ul. Miłowickiej (obecnie Katowicka), przetrwał do 1939 r., kiedy to w nocy z 10 na 11 listopada został przez Niemców zburzony¹⁹. Po wojnie pomnik nie został odbudowany. Na jego miejscu w 1947 r. odsłonięto płytę nagrobną poświęconą ofiarom obozów koncentracyjnych i więzień hitlerowskich, zawierającą urnę z prochami więźniów Auschwitz²⁰.

Tekst pochodzi z numeru 5/2019 „Biuletynu IPN”

¹ J. Krajniewski, *Niezwykła granica*, „Nowe Zagłębie” 2009, nr 1 (1), s. 17. W tysiącletnich dziejach Polski Zagłębie Dąbrowskie tylko trzykrotnie było administracyjnie związane z Górnym Śląskiem: po III rozbiorze, kiedy powstał tzw. Nowy Śląsk, w czasie I wojny światowej i od 1939 r. (najpierw w ramach Rzeszy, później zaś – województwa śląsko-dąbrowskiego, przemianowanego na stalinogrodzkie, a w końcu na katowickie). Brynica i Czarna Przemsza (która łączy się z Białą Przemszą i płynie dalej jako Przemsza), oddzielające Śląsk od Zagłębia, to kompleks rzek tworzących najtrwalszą granicę w historii Polski.

² A. Adamczyk, *Generał dywizji Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Zarys biografii politycznej*, Toruń 2001, s. 56–57.

³ S.W. Bielecki, *Kopalnia „Sosnowiec”. Dzieje zakładu górniczego (1876–1997) oraz Sielca, dzielnicy miasta Sosnowca*, Sosnowiec 2017, s. 73. Na budynku dawnego hotelu „Sielec”, wyremontowanym w 2017 r., znajduje się od 1958 r. tablica upamiętniająca rady delegatów robotniczych.

⁴ A. Tuliński, *Listopad 1918 r. na terenie okupacji niemieckiej w wybranych dokumentach Polskiej Organizacji Wojskowej z zasobów Wojskowego Biura Historycznego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2018, nr 1-2, s. 365-366.

⁵ F. Sławoj Składkowski, *Strzępy meldunków*, Warszawa 1988, s. 17.

⁶ Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 13 XII 1918 r., R. I, nr 2, poz. 18, s. 4-5, https://jbc.bj.uj.edu.pl/Content/87684/PDF/NDIGCZAS003506_1918_002.pdf [dostęp: 5 IV 2019 r.].

⁷ J. Tomasiewicz, *O wolność. Polskie socjalistyczne formacje zbrojne 1917-1920*, <https://nowyobywatel.pl/2017/09/17/o-wolnosc-polskie-socjalistyczne-formacje-zbrojne-1917-1920/> [dostęp: 5 IV 2019 r.].

⁸ R. Kaczmarek, *W latach demokracji parlamentarnej (1919-1926)*, [w:] *Historia Czeladzi*, t. 2, red. J. Drabina, Czeladź 2012, s. 52.

⁹ A. Kuprianis, *Generał brygady Czesław Młot-Fijałkowski (1892-1944)*, Warszawa 2004, s. 100.

¹⁰ I. Pawłowski, *Z dziejów Czerwonej Gwardii 1918-1919*, [w:] *Z postępowych tradycji oręża polskiego 1917-1939*, red. I. Pawłowski, Warszawa 1966, s. 100-103.

¹¹ J. Ławnik, *Represje policyjne wobec ruchu robotniczego 1918-1939*, Warszawa 1979, s. 72-74.

¹² J. Walczak, *Zagłębie Dąbrowskie w okresie budowy Polski Odrodzonej i walk o jej granice (listopad 1918- marzec 1921)*, [w:] *Zagłębie Dąbrowskie w II Rzeczypospolitej (1918-1939)*, red. J. Walczak, Sosnowiec 2005, s. 45.

¹³ R. Kempa, *Od „Wojny Pozycyjnej” po „Wiosenne Stońce”. Polska w niemieckich planach wojennych 1919 r.*, „Białostockie Teki Historyczne” 2012, t. 10, s. 189-209.

¹⁴ E. Bałaziński, *Bój pod Czeladzią*, s. 1 – maszynopis przechowywany w Archiwum Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Czeladzi, a zamieszczony na stronie bloga „Małe Wielkie Historie – Czeladź w Niepodległej”. Chciałbym podkreślić rolę, którą dla szczególności niniejszego tekstu odegrały posty *Bój pod Czeladzią i Krwawa potyczka pod Saturnem* autorstwa uczniów Zuzanny Nowak, Brunona Kokoszki, Bartłomieja Ślęzaka (z pomocą nauczycielki historii Doroty Kwiecińskiej). Bez zebranych przez nich informacji mój artykuł byłby znacznie uboższy. Zob. <https://czeladzwniepodleglej.blogspot.com/> [dostęp: 5 IV 2019 r.].

¹⁵ B. Jankowski, *Pomnik w Czeladzi*, [w:] *Jednodniówka z okazji 10-lecia Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy RP Koła Czeladź*, Czeladź 1938, s. 26, <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/14700/edition/13814/content?ref=desc> [dostęp: 5 IV 2019 r.].

¹⁶ E. Bałaziński, *Bój...*, s. 2.

¹⁷ Hugon Karol Jan Almstaed (1893-1958) – członek Związku Strzeleckiego, żołnierz Pierwszej Kompanii Kadrowej Legionów, urzędnik samorządowy, wiceprezydent Sosnowca.

¹⁸ M. Korkuć, *Komunistów „patriotyzm” instrumentalny*, <http://www.omp.org.pl/stareomp/indexbb41-2.html> [dostęp: 5 IV 2019 r.].

¹⁹ *Przewodnik po Zagłębiu Dąbrowskim*, Sosnowiec 1939, s. 87; Z. Nowak, B. Kokoszka, B. Ślęzak, *Pomnik w Czeladzi*, https://czeladzwniepodleglej.blogspot.com/2018/12/pomnik-w-czeladzi_15.html

[dostęp: 5 IV 2019 r.].

²⁰ A. Rejdak, *Czeladzkie pomniki*, Czeladź 2008, s. 28-29.

COFNIJ SIĘ